

wojna zmieniłaby jednak swój charakter. Inny byłby też zapewne jej koniec. Nie wiadomo, czy w tych warunkach Japonia uderzyłaby na USA czy na ZSRR". Odkrywczy charakter ma syntetyczne studium Czesława Łuczaka dotyczące stosunków handlowych III Rzeszy z państwami neutralnymi w Europie podczas II wojny światowej. Ukazuje je w zupełnie odmiennym świetle, niż by się wydawało z dotychczasowej literatury. Niestety jest to jeden z kilku ostatnich tekstów opublikowanych za życia znakomitego badacza. Wywody ilustrowane są licznymi danymi źródłowymi, w tym trzema tabelami.

Interesujące są także dalsze teksty, dotyczące już okresu po zakończeniu wojny. Dominuje – podobnie jak wcześniej – tematyka Polski i jej sąsiadów, zwłaszcza Niemiec, ważne miejsce zajmują też Czechy (Czechosłowacja). Niektórzy autorzy wykraczają poza tytuł nakreślony w nagłówku książki, ale w sumie całość koncentruje się wokół spraw narodowościowych regionu środkowoeuropejskiego w ostatnich dwóch stuleciach. Dzieło stanowi bez wątpienia satysfakcję dla Obdarowanego, jako trwały wkład współczesnych badaczy w studia nad tą problematyką. Słowa uznania należą się Wydawnictwu Naukowemu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza za piękny wystrój graficzny *Księgi*.

Bogumila Kosmanowa

THOMAS SERRIER: *Entre Allemagne et Pologne. Nations et identités frontalières, 1848-1914*, Éditions Belin, Paris 2002, s. 351.

Przypadek to rzadki, gdy obcy autor potrafi w innowacyjny i atrakcyjny pod względem badawczym sposób przeanalizować skomplikowane uwarunkowania historyczne naszej „małej ojczyzny”. W osobie młodego francuskiego historyka Thomasa Serriera, inspirowanego się dokonaniem paryskiej „szkoły transferu kulturowego” Michela Espagne’a, mamy do czynienia z nieczęsto spotykaną sytuacją, w której przyjezdny i pozornie „niewtajemniczony” badacz, dzięki wszechstronnym zainteresowaniom, kompetencjom językowym, długoletnim żmudnym badaniom i wreszcie uwrażliwieniu na specyficzne problemy terenów pogranicza (w wielu miejscach nasuwają się uzasadnione analogie ze swoistym układem stosunków narodowościowych francusko-niemieckich wśród ludności Nadrenii oraz Alzacji i Lotaryngii) w znakomity sposób „wczuwa się” w naszą „miejscową” historię, kulturę, ba nawet psychologię narodową. Po wielu publikacjach Normana Daviesa, dotyczących innych regionów Polski, tym razem dzięki wysiłkom historyka i germanisty francuskiego tematyka wielkopolska urasta do rangi europejskiego przedmiotu badań.

Książka prezentuje wyniki pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem Jacquesa Le Ridera i obronionej na Uniwersytecie Paryskim VIII w grudniu 2000 r. Autor poświęca uwagę przede wszystkim poszukiwaniu tożsamości przez wielkopolskich Niemców, skonfrontowanych z żywiołem polskim i koniecznością wypracowania na własne potrzeby dyskursu historycznego, uzasadniającego rozbiory Polski. Już tego rodzaju sformułowanie tematu badawczego jest czymś nowym, ponieważ większość dotychczasowych opracowań badawczych zarówno niemieckich, jak i polskich koncentrowała się na polityce Prus wobec Polaków bądź też na, przeciwstawiającemu się jej, polskim ruchu odrodzenia narodowego (tak sprofilowana została np. wydana kilka lat temu w polskiej wersji językowej pt. *Swój do swego* praca habilitacyjna historyka niemieckiego Rudolfa Jaworskiego, poświęcona zapatrywaniom ekonomicznym polskiej ludności prowincji poznańskiej w drugiej połowie XIX w.). Tymczasem kwestią otwartą pozostawała fundamentalna analiza stanu świadomości mieszanej ludności prowincji przy założeniu, że „kwestie związane z tożsamością narodową nie powinny być traktowane jako stałe i niezmiennie dane, lecz należy je pojmować jako proces w fazie konstrukcji i rekonstrukcji, w relacjach i poprzez relacje narodowościowe, wymagający przyjęcia interaktywnej metody badawczej”.

W pierwszej części książki Serrier poświęca sporo miejsca zagadnieniom, związanym z zaborami Polski i polityką państwa pruskiego na dawniejszych terenach polskich, poszukując odpowiedzi na pytanie o znaczenie, jakie miało przejście Wielkopolski pod panowanie pruskie w XIX w. Analizie poddaje po kolei postępowanie różnych protagonistów dramatu: w tym państwa pruskiego, ludności polskiej, ludności niemieckiej, w końcu opcji Żydów wielkopolskich na rzecz państwa pruskiego i społeczeństwa niemieckiego. Koncentrując się na zderzeniu dwóch postaw narodowych, autor kładzie akcent na mechanizmach różnicowania (tzw. dysymilacji), rozumianych jako dążenie powrotu do własnych korzeni, w kierunku odwrotnym do asymilacji, co jednak – zdaniem autora – nie wyklucza (cytuje on tutaj wiele przykładów) możliwości transferów kulturowych pomiędzy poszczególnymi narodowościami.

Interesujące są porównawcze, „europejskie” uwagi historyka francuskiego. Komentują one m.in. stosunek intelektualistów francuskich, inspirowanych się położeniem ludności francuskiej w zaanektowanej po wygranej wojnie przez Prusy Alzacji i Lotaryngii, do kwestii polskiej na wschodnich terenach Rzeszy. Otóż większość z nich (a wśród nich tak znani Francuzi, jak Georges Blondel, Émile Durkheim, André Gide) popierała czynnie sprawę polską, czego dowodem był ich liczny udział jako sygnatariuszy apelu Henryka Sienkiewicza z 1908 r., protestującego przeciwko ustawom pruskim dyskryminującym ludność polską w zaborze pruskim. Francuska „Bibliothèque des Marches de l'Est” (Biblioteka Marchii Wschodnich) wydała w 1910 r. ostentacyjnie propolską książkę *La Pologne n'est pas morte*. Jednak i *vice versa* także polskiej ludności Wielkopolski nieobce były dylematy Francuzów pod panowaniem pruskim. I tak znana powieść alzackiego autora René Bazina *Les Oberlé* (1901) została rychło przetłumaczona na język polski, uzyskując znaczny sukces czytelniczy w pruskich prowincjach wschodnich. Mimo pewnych koncesji podyktowanych przymierzem francusko-rosyjskim uderzały ostre reakcje prasy francuskiej szczególnie wrażliwej na antypolskie ustawodawstwo pruskie. Czasopismo francuskie „L'Aurore” zatytułowało w 1904 r. jeden z artykułów *Zabójstwo Polski (L'assassinat de la Pologne)*. Do podobnych metafor uciekała się również gazeta „Gil Blas”, pisząc o „zacofanym Sarmacie, [w którym] widać już już cywilizowanego obywatela” i o „Teutonie w lakierkach, w którym uparcie tkwi barbarzyńca”.

Niemniej interesujące, a wciąż w niewielkim stopniu znane, są opisywane przez Serriera przejawy ówczesnej solidarności „germańskiej” w regionach pogranicza. I tak według informacji prasy francuskiej Niemieckie Towarzystwo Marchii Wschodniej próbowało utworzyć swój oddział także w przyłączonej po latach wojny 1870/1871 do Rzeszy Alzacji i Lotaryngii. Dobra znajomość specyficznej sytuacji na pograniczu predestynowała nawet sporadycznie do swoistych „transferów kompetencyjnych” pomiędzy Alzacją-Lotarynią, Szlezwikiem-Holsztynem i prowincją poznańską, czego dowodem była działalność berlińskiego literata Bernharda Endrulata, prowadzącego agitację niemiecką w tych trzech miejscach konfliktów narodowościowych. Znany ze swych proniemieckich poematów patriotycznych w Szlezwiku w okresie starć duńsko-niemieckich, Endrulat przeniósł się po 1871 r. do Alzacji, by w końcu w 1885 r. uzyskać nominację na dyrektora archiwów pruskich w Poznaniu. W 1913 r. sekcja nauk politycznych Niemieckiego Towarzystwa Sztuk i Nauk w Poznaniu zorganizowała pierwszą podróż zagraniczną do Czech, którą szczegółowo relacjonował „Posener Tageblatt”. Poznańscy Niemcy mieli „zdać sobie sprawę z narodowego i kulturalnego znaczenia Niemców w Czechach”. Wymieniano doświadczenia, związane z „obowiązkiem tworzenia bastionu dla odporu przeciw słowiańszczyźnie”, a poznańscy Niemcy mogli nawet zaznać umiarkowanej pociechy, porównując własną sytuację z daleko gorszym – jak wtedy uważano – położeniem ludności niemieckiej na terenie Czech.

Należy podkreślić bardzo szeroką, interdyscyplinarną bazę argumentacyjną historyka francuskiego, jego odczytanie w wielu dyscyplinach pokrewnych, a zwłaszcza unikalne kompetencje językowe (w przekładach nazw, określeń i tekstów polskich i niemieckich na francuski znalazłem jedynie kilka drobnych uchybień, szkoda też może, iż przy cytatach i nazwiskach brakuje polskich znaków diakrytycznych) i literaturoznawcze. I tak w rozdziale poświęconym „kompleksom i kompensacjom” autor odwołuje się do opisu prowincji pióra młodego Heinricha Heinego, omawia percepcję różnic cywilizacyjnych pomiędzy zachodem i wschodem Europy przez samych Polaków na przykładzie powieści Bolesława Prusa *Lalka*, zwracając uwagę na odwieczny polski mit kresów wschodnich,



szczególnie hołubiony przez naszą literaturę romantyczną i literatów Młodej Polski, wreszcie porusza kwestię dobrych relacji naukowych Wielkopolan z międzynarodową społecznością naukową i, co ciekawe, znacznie gorszych z polskimi uczonymi z zaboru austriackiego (znamienna wymiana listów pomiędzy Kazimierzem Jarochońskim i Józefem Szujkim).

Zasadnicza oś kontrastów przebiegała w jego opinii na linii wschód-zachód i ze względu na szczególną aktywność modernizacyjną polityki pruskiej w porównaniu z administracją rosyjską i austriacką dość dokładnie odpowiadała wewnętrznym podziałom jeszcze z Polski przedzaborowej. O ile wewnętrzne procesy zróżnicowania autopercepcji nie wydawały się być nieodwracalne, to jednak proces różnicowania zewnętrznego Polaków i Niemców wykazywał trend odwrotny.

Ilustrując przykłady „mimetyzmu i odwrócenia”, autor odwołuje się także do literatury pięknej – m.in. do recepcji teatralnej utworów Friedricha Schillera w Poznaniu i do działalności Edwarda Raczyńskiego. Schiller był odbierany w Polsce i w Poznaniu nieomal jak polski wieszcz narodowy, a jego sztuki, zwłaszcza *Dziewica Orleańska*, cieszyły się niebywałą popularnością. Fakt, iż tego rodzaju narodowa recepcja i „rekuperacja” autora niemieckiego mogły się rozwijać w bezpośredniej bliskości cenzora pruskiego stanowiło specyficzną cechę polskiego ruchu narodowościowego w zaborze pruskim; pokojowa asymilacja, polegająca na adaptacji obcych modeli kulturowych, nie przekreślała jednakże zdeklarowanej wrogości wobec zaborcy. Z drugiej strony przed podobnymi dylematami jak administracja pruska stawali przedstawiciele ludności polskiej prowincji. I tak decyzja Edwarda Raczyńskiego – żarliwego patrioty, ale także osoby otwartej, tolerancyjnej i lojalnej wobec administratora pruskiego – preferująca artystów niemieckich jako autorów projektów ufundowanych przez niego posągów pierwszych Piastów w Złotej Kaplicy miała nie spotkać się wśród ludności polskiej ze zrozumieniem, gdyż reprezentowana przez niego transnarodowa polityka kulturalna wydawała się – według autora – uprzywilejowywać w zbyt jawny sposób wyższość kulturalną pruskiego zaborcy.

Z kolei Niemcy, budując swą tożsamość narodową, posługiwali się strategią wyróżnienia narodowego, polegającą na estetyzacji własnego wizerunku i utrwalaniu negatywnych stereotypów o polskich sąsiadach. Granica społeczna uważana była z reguły za granicę cywilizacyjną, stąd negatywny obraz Polski w wielu utworach literackich tego okresu, dający się podsumować zbiorczym stereotypowym określeniem *Polnische Wirtschaft*. Serrier przeanalizował niemiecko-polską specyfikę tego rodzaju stereotypów wysuwając tezę, iż występowanie pewnych paraleli w różnych państwach Europy Zachodniej może sugerować, że dyskurs, podkreślający wyższość zachodniego modelu modernizacji nad wschodnim zacofaniem był w istocie ponadnarodowy, bowiem paradygmat ten pojawił się już równoległe do przemian politycznych i socjalnych w oświeconym absolutyzmie. Toteż aby zrozumieć dokładnie odniesienie tego terminu, zrelatywizować jego zasięg i lepiej dostrzec specyfikę wzajemnych uprzedzeń narodowościowych należy się – według niego – uwolnić od jednostronnej perspektywy niemiecko-polskiej, stosowanej zbyt często w badaniach. Podczas gdy podobne kalki i stereotypy, jak francuska *auberge espagnole* czy czeskie *turecke hospodarstve* wychodziły stopniowo z użycia, antypolski stereotyp niemiecki przeżył swą drugą młodość po 1848 r., a jego użycie wahało się pomiędzy instrumentalizacją narodową a szowinistyczną.

Jako przykład takiego postrzegania w kategoriach narodowych uprzedzeń Serrier podaje twórczość pochodzącego z Kluczborka Gustava Freytaga, który w swoim bestsellerze *Soll und Haben* z 1855 r. przedstawił w bardzo niekorzystnym świetle Polskę i Polaków, zarazem starając się w niczym nie zaszkodzić pozytywnemu wizerunkowi pruskiej, a więc nowoczesnej prowincji poznańskiej. W książce tej narodowość niemiecką uosabiał mieszkający w Ostrowie kupiec Anton Wohlfahrt – doskonały reprezentant ideologii mieszczańskiej. Książka obfitowała w opisy i dialogi historyczno-polityczne, propagujące tradycyjny niemiecki obraz ogólnej sytuacji pruskich prowincji na wschodzie. Polska uważana była za ziemię dziewiczą, jako rodzaj Dalekiego Wschodu otwartego na przedsiębiorczość i misję cywilizacyjną ludności niemieckiej, przy czym jedyną poważniejszą konkurencję ekonomiczną nie miała dla niej bynajmniej stanowić ludność pochodzenia słowiań-

skiego, lecz handlarze żydowscy, w opisie których dominowały akcenty antysemityczne. Do negatywnego obrazu Freytaga nawiązało wielu znaczących autorów niemieckich, którym z kolei przeciwstawiali się w swoich utworach uznani literaci polscy, jak cytowani przez Serriera Bolesław Prus i Władysław Reymont. Niemniej – co podkreśla historyk francuski – ich obraz ludności niemieckiej i jej zasług dla rozwoju gospodarczego dawnych ziem polskich był znacznie bardziej obiektywny i zniuansowany.

W dalszej części książki historyk francuski zajmuje się głównymi koncepcjami niemieckiej myśli politycznej, dotyczącymi obszarów wschodnich Niemiec, i analizuje specyficzną „mieszaną” formację tożsamości w Wielkopolsce, zwracając uwagę na zjawisko transferu kulturowego niemieckiego, polskiego i żydowskiego oraz europejskie reperkusje tej kwestii, wpisane w układ stosunków międzynarodowych, w którym znaczną rolę odgrywały nie tylko napięcia na linii Rosja-Prusy, ale także postrzeganie Francji w Polsce oraz dodatkowo stosunki austriacko-pruskie. Interesuje go także wykorzystywanie historii w aspekcie symbolicznym i społecznym. Jego tezy opierają się na przekonaniu, że zbiorowe „zawłaszczenie” terytorium i jego „wejście” w historię narodu odbywa się łącznie i równolegle – poprzez uczestnictwo w tej samej wizji przeszłości na płaszczyźnie umysłowej oraz dzięki siatce integracji społecznej (uspołecznienia), na planie życia codziennego.

Wreszcie Serrier stara się ustalić „kontrtożsamość” terytorialną, przeciwstawiającą się tożsamości oficjalnej, narzuconej przez państwo pruskie: w podsumowaniu dochodzi do wniosku, że „spod nie uformowanych jeszcze do końca kształtów prowincji poznańskiej w drugiej połowie XIX w. zaczynają się powoli wyłaniać pierwsze specyficzne znamiona Wielkopolski”. Jak stwierdza w ostatecznej konkluzji – budowanie tożsamości pruskiej, a potem niemieckiej polegało głównie na symbolicznym wyłączeniu polskiego sąsiada, podczas gdy z kolei polskie uczucia narodowe znajdowały „skuteczną matrycę regionalnej kontrtożsamości” w opozycji przeciw rządzącym. Z drugiej strony tożsamość ta nie wynikała ze stałych i niezmiennych danych wyjściowych, lecz była owocem długotrwałych i złożonych procesów społecznych, integracji i podziału, przy czym dochodziło do występowania interakcji pomiędzy formami konstruowania i nabywania tożsamości. Niemniej dominował obraz tworzenia i konsolidacji dwóch narodów poprzez ich oddzielenie.

Powszechna akceptacja przynależności terenów przygranicznych do szerszego obszaru narodowego uniemożliwiła pojawienie się ściślejszego i zdefiniowanego według innych kryteriów poczucia wspólnoty, jak np. na Śląsku czy w Gdańsku. Utożsamianie się miejscowych Niemców głównie z Prusami i Niemcami odbywało się kosztem poczucia przywiązania do regionu i istniejącego w nim pluralizmu kulturowego. Jeśli chodzi o stronę polską, świadomość regionalna, wzmocniona przez sytuację, w której podział Polski na terytoria zaborcze doprowadził do wytworzenia się głębokich różnic pomiędzy zaborem pruskim a rosyjskim i austriackim, pogłębił tradycyjnie zróżnicowaną percepcję Wielkopolski w samej Polsce. Wewnętrzne różnice w podzielonej Polsce nie naraziły na niebezpieczeństwo przynależności regionu do hipotetycznego terytorium narodowego podczas zaborów. Jeśli chodzi o ludność żydowską, jej faktyczne zakorzenienie w regionie uległo rozluźnieniu pod presją konieczności opcji narodowej, czego dowodem były liczne wyjazdy Żydów do Niemiec po zakończeniu I wojny światowej.

Po 1918 r. percepcje narodowe obszaru Wielkopolski zaczęły zmierzać w odmiennych kierunkach. Utracona pruska prowincja przybrała – według autora – w niemieckiej pamięci zbiorowej niewyraźne i słabo czytelne kontury, a jej kształt roztopił się w mglistych ramach terytorium wyznaczonego przez dorzecza Wisły i Warty, z racji zachodzącej tu aliteracji z upodobaniem stosowanego przez autorów niemieckich, takich jak Friedrich Karl Kriebel i Hans R. Wiese w tytułach powieści; terminologia ta przetrwała zresztą do dzisiaj w nazwie ziomkostwa (*Landsmannschaft Weichsel-Warthe*), a podczas wojny została wykorzystana przez okupanta w formie Kraju Warty. Znaczenie mniejszym powodzeniem cieszyła się wśród autorów „literatury utraconych ojczyzn” dawna graniczna rzeka Prozna.

Z kolei w Polsce percepcja Wielkopolski jako regionu pogranicza kurczyła się w miarę wzrostu poczucia jego przynależności i uświadomienia sobie centralnego położenia wewnątrz terytorium narodowego. Mimo obecności tematyki kresowej na zachodzie mit kresów „wywędrował” na tereny



wschodnie dawnej Polski, na dzisiejszą Litwę i Ukrainę. W tym samym czasie rozwinęła się na zachodzie odrodzonego kraju tzw. polska „myśl zachodnia”, stanowiąca swoistą przeciwagę dla niemieckich badań wschodnich (*Ostforschung*). Rodziło to swoje pozytywne, ale i negatywne skutki. Dlatego tezę Serriera, mówiącą o tym, że powojenna tożsamość wielkopolska nie kształtowała się dotąd w pozytywnej relacji do wielokulturowej historii regionu, lecz w opozycji do jego pruskiej przeszłości, wypada uznać za w pełni uzasadnioną.

To samo odnosi się do cytowanej przez historyka francuskiego wypowiedzi Lecha Trzeciakowskiego, który w 1992 r. stwierdził, iż przykład Poznania, gdzie spotykały się trzy narodowości, przygotowuje nas na nadejście nie tak odległych czasów, gdy współzycie różnych narodów w ramach zjednoczonej Europy stanie się normą. Serrier łączy z takim procesem optymistyczne przekonanie o tym, że zmiana perspektywy historycznej wywoła zarazem prawdziwą zmianę mentalności. Owo wielkie wyzwanie historiograficzne jest nie tylko dla Polaków i Niemców, lecz także dla sąsiadujących narodów w istocie wyzwaniem obywatelskim. Pod takim stwierdzeniem można się tylko podpisać.

Jak słusznie zauważa paryski wydawca książki Serriera, burzliwe zmiany granic w Europie w XX w. stanowią miernik i wyznacznik owego tak trudnego, ale i zasadniczego dla równowagi europejskiej polsko-niemieckiego sąsiedztwa historycznego. Od stabilizacji szczególnie „zapalnej” granicy niemiecko-polskiej zależy w ewidentny sposób przyszłość i stabilność naszego kontynentu. Według informacji otrzymanych od autora przekład niemiecki jego książki znajduje się już w przygotowaniu. Tak wysokie tempo również w zakresie udostępniania wyników badań świadczy tym bardziej dodatnio o mobilności, przedsiębiorczości młodego pokolenia europejskich historyków oraz ich otwarciu na problemy Europy Środkowej i Wschodniej. Warto przy tym dodać, że oprócz prowadzenia badań *stricto* historycznych, Serrier publikuje od pewnego czasu we francuskich czasopismach niemcoznawczych artykuły i przyczynki, poświęcone m.in. polskiej recepcji twórczości Güntera Grassa. Miejmy nadzieję, że dzięki tego rodzaju opracowaniom badawczym problematyka wielkopolska wprowadzona zostanie na stałe do historiografii europejskiej. W kontekście naszej rychłej akcesji do „Europy ojczyzn i regionów” warto byłoby pomyśleć o wydaniu jakże wartościowej i inspirującej książki Thomasa Serriera także w polskiej wersji językowej.

Roman Dziergwa

KRZYSZTOF GRYGAJTIS: *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo WSP, Częstochowa 2001, 623 ss.

W bieżącej dyskusji nad przyszłym kształtem Europy coraz częściej pojawia się pytanie, czy Unia Europejska powinna zamienić się w federację. W Polsce niewiele jest osób, które chciałyby zabrać głos w tej ogólnoeuropejskiej debacie, a przecież jej ustalenia będą dotyczyły także przyszłości Rzeczypospolitej. Możliwe, że przyczyną tego milczenia jest brak syntezy historycznej, która pozwoliłaby nawiązać krytycznie do polskich doświadczeń federacyjnych. Sytuacja ta ulega zmianie dzięki badaniom Jerzego Malca, Mariana Wolańskiego, Wiesława Bokajły czy Józefa Łaptosa. Jednak wiele kwestii wciąż jeszcze pozostaje niezagospodarowanych, a do całości obrazu nie wystarczy intuicyjne przekonanie, że pomimo dziesiątków lat tłumienia niezależnej myśli politycznej, zachowała się ciągłość myślenia kategoriami, których swoistym symbolem jest tradycja unii polsko-litewskiej. Intuicja owa powinna znaleźć swoje potwierdzenie w zachowanych dokumentach i świadectwach.

Dlatego z należytą uwagą trzeba przyjąć propozycję historyka Krzysztofa Grygajtisa, który po gruntownych studiach opublikował książkę omawiającą dzieje polskich idei federacyjnych na przestrzeni XIX i XX wieku. Gwoli kronikarskiej ścisłości trzeba dodać, że książka stanowiła podstawę kolokwium